

Głos Leszczyński

Ogłoszenia:

wiersz petyt jedno-lamowy
25. — mk., dla poszukujących
pracy 15. — mk. Za omyłki
w ogłoszeniach nadawane
telefonicznie Wydawnictwo
nie odpowiada.

Abonament:

kwart. w eksped. 450 mk.,
miesięcznie 150. — marek,
w agenturach naszych i na
poczcie mies. 160. — marek,
z odnośnieniem 160. — mk.,
kwartalnie 480. — marek.

Za redakcję odpowiedzialny Leon Trzebiński w Lesznie.
Nakł. i druk. „Drukarnia Leszczyńska”, Sp. zap. z ograni. odp.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

„Głos Leszczyński” wychodzi codziennie z wyj. niedziel i świąt.
Redakcja, eksped. i drukarnia przy ul. Wolności 20. Tel. 61.

Farsowe exposé.

Gabinet belwederski powołany wołą p. naczelnika państwa pierwsze swoje wystąpienie miał odrazu bardzo niefortunne, które przesądziło jego los, jego żywotność. Miał to być, jak się sam p. naczelnik państwa wyraził, rząd siły, ale okazało się, że rząd ten potrafił popisować się „swoją siłą” jeno w jednym kierunku, a mianowicie w zwalczaniu prasy narodowej. O! To p. Sliwiński potrafił bardzo dobrze, bowiem miał możność mścić się na tych wszystkich organach opinii publicznej, które wytrwale stały, zawsze na stanowisku Polski potężnej, niepodległej, złączonej w jedną całość, Polski, dla której stopy graniczne rozdziałające jej synów nie miały istnieć. Za taką Polską tęsknili nasi ojcowie i dziadkowie, o taką Polskę walczyli nasi przodkowie, o taką również walczył silnie za czasów wojny cały obóz narodowy. W przeciwieństwie do niego szła lewica pod sztandarem państw centralnych, starając się przypodobać im, wierząc, że odbudują one Polskę.

Wice p. Artur Sliwiński mścił się na prasie narodowej, ale wykazał on, że widocznie posiada specjalne zamiłowanie, specjalne upodobanie do zemsty, bowiem w swoim programowym przemówieniu nie mówił prawie, że nie, albo bardzo ogólnikowo o zamierzeniach Belwederskiego rządu — o! rzucił cały szereg mocno oklepanych, bardzo często powtarzanych po wiecach frazesów, parę komplementów, bardzo nieszczerych pod adresem państw sprzymierzonych — a natomiast z całą nieoklepaną furją, z całą wściekłością zaatakował swych poprzedników, którzy jako nie będący członkami Sejmu, ja! to nie-posłowie nie mieli możności wprost bronić się przed napaściami rozwydrzonego premiera belwederskiego autoramentu. Podobnego rodzaju napaście z za węgla na przeciwnika, który się bronić nie może, oznaczają bardzo niską, poziomą cechę charakteru jednostki uprawiającej napaście. Po takim człowieku nie można spodziewać się, ażeby w swych poczynaniach postępował szczerze i otwarcie, nie można spodziewać się, ażeby szedł prostymi drogami, bowiem ucieka się on do bardzo nieetycznych środków. Ha! Mamy jeden znów objaw tego powojennego demokracji, którym tak szczyści się nasza lewica, a który posiada takie piękne klejnotki jak panowie Dąbale, Grünbaum'y, Bryle, Kierniki i t. d. i t. d., a nieposłownie miejsce zajmuje tam cała liberja belwederska, wszyscy powolnie słudzy rozkazów, padających z pałacu Belwederu. A ta garść frazesów, te puste słowa, rzucenie narodom miały świadczyć, że to przemawia rząd silny? I te demagogiczne, intryganckie narady tembardziej niestosowne, że p. Sliwiński popełnił szereg świadomych przelnień faktów, jeżeli wyrazimy się łagodnie, że posadził p. Michalskiego o pobleranie podatków bez uprzedniego otrzymania zezwolenia Sejmu, kiedy, jak to dowodnie można stwierdzić w aktach sejmowych, były jak najzupełniej inaczej i p. Michalski postępował prawnie — to wszystko może wywołać tylko i wywołało ogólną pogardę i lekceważenie: nie było prawie człowieka, nawet wśród tych nieetycznych, ale którzy jeszcze znajdują się czasami, ideowych lewicowców, którzy z całą stanowczością nie popęplił p. Sliwińskiego, a o jego wystąpieniu wyrazili się bardzo chłodno. I taki premier, który dla uratowania swego autorytetu posilkuje się jawnymi fałszami, operuje nacąganiem argumentami, rzucaniem w oczy tłumom piaskiem frazesów, tym tłumom bezkrytycznych posłów z lewicy, głosujących na komendę p. Witosa lub p. Daszyńskiego — taki człowiek został wybrany, jako mąż zaufania Belwederu. Trudno, aby ten ostatni wystawił sobie większe świadectwo ubóstwa umysłowego, aby wykazał większe zaślepienie partyjne, stwierdzając dowodnie po raz już nie wiemy który, że stałem jego hasłem jest, była i chyba zawsze będzie póki starczy istnienia partja — ale nigdy patrja!

Wiadomości polityczne.

— Nie chcą zapomnieć o „Provinz Posen”. W Sejmie pruskim przyjęto w drugim i trzecim czytaniu nową ustawę co do administracji i konstytucji dla Prus Wschodnich. Mocą ustawy tej utworzono z pozostałych części księstwa poznańskiego i prus Zachodnich, przynależnych Niemcom t. zw. Grenzmark Posen Westpreussen.

— Bandy litewskie. Dnia 2 bm. oddział partyzantów litewskich, który przedarł się przez granicę,

wtargnął do majątku Ogrodniki gminy Duksty powiatu braclawskiego. Zrabowano z wozy mebli i 6 koni. Policja puciała się w pogon za napaściami i dopędziła ich w gminie Daubieliczki. Nastąpiła wymiana strzałów, przyczem 2 partyzantów odniosło rany, inni zaś zbiegli.

— Z działalności litewskiej w Kłajpedzie. Olbrzymie wrażenie wywarły tutaj podczas ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, złożone przez namiestnika kraju Dr. Steputata rewelacje, co do urzędowej działalności dawniejszego namiestnika Simonajtis. Simonajtis wysłał swego czasu do litewskiego ministra Purickisa list, który według zeznań prawników posiada wszystkie cechy i znamiona zdrady stanu. Ustalono też, że Simonajtis otrzymywał od rządu litewskiego większe kwoty pieniędzy. Wskutek rewelacji tych, skompromitowanych zostało dużo działaczy litewskich, którzy zmierzają do przyłączenia Kłajpedy w granice państwa litewskiego.

— Cziczerin w strachu o swoją skórę. „Neue Freie Presse” donosi, że Cziczerin, który początkowo zamierzał spędzić urlop w pobliżu Berlina, obecnie po zamachu na Rathenau zmienił plan i wyjechał do Insbruka wraz z dwoma sekretarzami.

Wiadomości z G. Śląska.

Smutne zestawienie.

Prasa niemiecka podaje, że rząd francuski przekazał władzom niemieckim zestawienie morderstw, popełnionych na G. Śląsku na Francuzach. Według dotychczasowych obliczeń na G. Śląsku zabito 43 Francuzów, zraniono 76, obrabowano 114.

Tłumy uchodźców.

W ostatnim miesiącu urząd emigracyjny województwa śląskiego dla opieki nad uchodźcami naliczył około 7 tys. uchodźców. Duża ich część znalazła już zatrudnienie w wojewódzkich zakładach przemysłowych. Mimo to urząd emigracyjny żywi jeszcze 5 tysięcy. Codziennie przybywają nowi.

Hindenburg zamordowany?

W Berlinie krążą pogłoski o zamordowaniu Hindenburga i ks. Henryka pruskiego.

Do powstańców!

Baczność! Druhowie Powstańcy i Wojaacy! Dnia 16 lipca obchodzicie będzie Polska rocznicę bitwy pod Grunwaldem!

Równocześnie zaś obchodzimy święto uroczyste powrotu na łono Ojczyzny przastarej naszej dzielnicy śląskiej, przez nieomal 6 wieków oderwanej od macierzy.

Druhowie! musimy w dniu tym zaznaczyć wdzięczność naszą dla Opatrzności, iż pozwoliła, dnia 15 lipca 1410 roku zgromić butnych najeźdźców Litwy i Polski a zarazem dać upust radości naszej, iż połączyliśmy się wreszcie z braćmi Ślązakami.

Druhowie! sąsiad zachodni wyciąga znów rękę po nieswoje dobro, wielbi na festynach Hindenburgów, Ludendorffów, Hohenzollernów i stawia pomnik we Wrocławiu na znak załoby, iż część łupu śląskiego oddać musi Polsce. Przez karne stawienie się w szeregi do apelu, wyznaczonego przez Waszych Komendantów na dzień 16 lipca okażemy temu sąsiadowi, iż jesteśmy każdej chwili gotowi do powtórzenia grunwaldzkiego pogromu o leby mu przysłała myśl wyciągać drapieżnie ręce znów po nasze ziemce.

Zatem wszyscy w szeregi do ogólnego apelu! W parafach, gdzie jeszcze niema Towarzystwa Powstańców i Wojaków wzywam chętnych Rodaków do natychmiastowego ich zakładania; statut i regulamin przesyła natychmiast sekr. naszego Związku por. rez. Rybka Stanisław (Poznań pl. Nowomiejski 5 a). W naszej organizacji cywilno-wojskowej, gotowej na każde wezwanie będziemy mogli siebie wzajemnie także popierać! Łączymy się zatem wszyscy tak powstańcy jako i wojaacy (zdemobilizowani żołnierze) a dnia 16 lipca staliśmy karnie i solidarnie do pierwszego wielkiego apelu.

Zalecam pp. Komendantom w swych towarzystwach przeprowadzić apel 16 lipca jak następuje:

1. W miastach garnizonowych wymarsz w kompanjach lub bataljonach z miejsca zbiórki z orkiestą na Mszę św. połową. 2. Przed ołtarzem ustawić

oddziały w czworobok od strony ołtarza. 3. Prosić duchowieństwo o Mszę św. na godz. 9 tą. 4. Przed Mszą prosić władzę państwową, cywilną, wojskową i komunalną o przejście przed frontem zgromadzonych oddziałów celem powitania i lustracji. 5. Po Mszy św. prosić duchowieństwo o wizję kazanie z zaznaczeniem ważności dnia tego dla Polski i braci naszych na Śląsku. 6. Nakoniec uroczystości odśpiewać Rotę Konopnickiej a wreszcie urządzić defiladę przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. 7. Jeżeli do uroczystości wystąpi wojskowy sztabur byłej Straży Ludowej, natenczas należy mu dać asystę jednego plutonu z karabinami. 8. Jeżeli to możliwe dać każdemu Powstańcowi i Wojakowi białą opaskę na lewe ramię. 9. Po odbytych apelach nadesłaj pp. Komendantów krótkie raporty do Komendy Wojewódzkiej (Poznań, ul. Ratajczaka nr. 2 II p.)

Kto chętny służyć Ojczyźnie — bogacz czy ubogi, bankier czy urzędnik — inteligent czy prostaczek — niechaj każdy stanie do szeregu okaże że jesteśmy dziećmi jednej matki gotowi służyć Ojczyźnie w razie potrzeby!

Czolem!

Br. Sniegocki por. O. K.

Komendant Wojewódzki Zw. Powstańców i Wojaków na Województwo Poznańskie.

Na drugi Złot kresowy w Rawiczu!

Szuka jest bronie granic Państwa broną, ale większą szukają jest stać w niekrwawej walce podług słów nieśmiertelnych: Do krwi ostatniej kropli z żył, bronie będziemy ducha.

Walke tę toczy od lat dziesiątek, niczem i nigdy nieustrudony „Sokół”.

Nie starczy słów na dokonane dzieła w czasach niedoli, a jest ich wiele w granicach Rzeczypospolitej, przypominajmy sobie dwa tylko Poznań i Lwów.

Alle trudne są warunki, w których pracuje nasz Sokół. Tutaj, gdzie tętno jego życia powinno się czuć jak na żadnym innym miejscu, tutaj mamy jeszcze wroga krzepionego z tamtej strony granicy.

Niechaj więc pamiętkowy dzień 16 lipca na który przypada rocznica bitwy pod Grunwaldem a w którym urządził Okręg leszczyński swój Złot w Rawiczu stanie się żywym dowodem polskości zachodu Ziemi polskich.

Próba Sokołstwa kresowego niech odbywa się w obliczu dziesiątek tysięcy. Niech każdy dąży do Rawicza, a wtenczas z taktu muzyki, z rytmu ćwiczeń i dusz widzów brzmieć będzie poza granicę:

Do krwi ostatniej kropli z żył, bronie będziemy ducha.

CZOLEM!

Wydział wychowania cieleśnego Okręgu leszczyńskiego.
Tomasz Kozłowski
naczelnik okręgowy.

Roman Kościelniak
sekretarz.

Ostrzeżenie!

Nastają upały. Lato sprowadza na ludzi różne niebezpieczeństwa. W lipcu i sierpniu najwięcej dzieci umiera na biegunkę i prawie niepotrzebnie z braku znajomości przez niedopatrzenie.

Jak ostrzedz dziecko przed biegunką? Jak je pielęgnować podczas biegunki? Są to 2 główne zagadnienia, które każda matka jak najlepiej znać winna.

Ustrzedz można dziecko przed biegunką przez podawanie czystego zdrowego pokarmu. Najczystszy i najzdrowszy pokarm — to pokarm piersi matki samej. Jestto chyba ogólnie znana rzecz, atoli warto ją na nowo przypominać. Matka sama winna dziecko karmić przynajmniej przez 9 miesięcy. Przedewszystkiem winna je karmić podczas lata, kiedy to mleko zwykle rychło kwaśnieje i się psuje. Błędem zatem jest wielkim chcieć dziecko odsadzić od piersi z nastaniem upałów. Ale ile to dzieci zostaje odsadzonych w maju, czerwcu? A winny dostać pokarm matki jeszcze nawet przez 4 kwartały, skoro go już przez 3 kwartały pobierały.

Tak srodze ważny jest pokarm matki właśnie podczas lata. Wszystkie te dzieci przetrwałyby lato bez zastąpienia. Skoro matki tej nauki nie przestrzegają, winny przestrzegać przynajmniej następujące reguły.

Mleko podawać tylko świeże, przygotowane, a przed podaniem jeszcze raz gotować.

Resztek mleka z buteleczki dziecku niedawać. Buteleczki wypłukać z każdym razem gotowaną wodą.

a z rana nawet wygotować. Wypłukane buteleczki stawiać dnem do góry.

Mleko chłodzić, stawiając naczynie lub buteleczkę z mlekiem w zimną i od czasu do czasu odświeżaną wodę.

Dzbanki, miski z mlekiem nakrywać, aby muchy zabrudzone w niem się nie kapały i go nie zanieczyszczają.

Smoczki wkładać zawsze do przygotowanej wody w filizance, a nie podnosić ich z ziemi i nie wkładać zabrudzonych kurzawą w usteczka dziecka. Najmniejszą odrobina brudu, dostawszy się do żołądka dziecka, powoduje biegunkę. W każdej odrobinie brudu są miliony i miliardy najrozmaitszych zarazków, a żołądek dziecka jest bardzo wrażliwy na zarazki wszelkiego gatunku. Często są to zarazki zjadliwe, tyfusu, czerwonki.

Mądra matka nie przyzwyczajają dziecko do smoczka wcale.

Dziecku często psują żołądek za wielkie porcje podawane, zatem niedawać więcej jak 1/4—1/2 litra w pierwszym miesiącu, 3/4 litra w 2, 3 miesiącu, a od czwartego miesiąca 1 litr raz na dobę.

Pokarm podawać dziecku wtedy, kiedy jest głodne, a głodne jest wtedy, kiedy żołądek się wypróżnił, głodne dziecko zaczyna się odzywać i krzyczeć. Tedy jest czas podać pokarm. Niedobrze trzymać się zegara i akuratnie dawać co 3, 4 godziny.

Mleko należy rozrzedzić przygotowaną wodą, albo klejkiem i to do 4 miesięcy wodą, a od 4 do 6 miesięcy klejkiem. W pierwszym miesiącu dodaje się 2 części wody, w 2 i 3 miesiącu daje się pół na pół z wodą, w 4 i 5 miesiącu 1 część wody a 2 części mleka. Od 6 lub 7 miesiąca podaje się czyste mleko. W lecie zaleca się mieszać mleko na pół z klejkiem.

Niemowlęta mleko z klejkiem lepiej w lecie znoszą i nie tak łatwo słabną, niż dostając czyste mleko. Błędem jest rozpoczynać z klejkami za szybko. Oseki nie posiadają bowiem od 4 do 6 miesięcy soków do trawienia krochmalu. Dlatego dzieci za szybko karmione klejkami dostają wzdęty brzusek i zapadają na krzywice (angielską chorobę). Mąkę pszenną, kaszkę pszenną należy przynajmniej 1/2 godziny gotować, aby trawide ziareczka krochmalu się rozgotowały dobrze. Można też kaszkę albo krup (pyszki) gotować i przecedzić. Tak uzyskany klejek jest również dobry.

Jak pielęgnować dziecko podczas biegunki?

Rzadko która matka wie, że dziecko mleka nie znosi, skoro na żołądek zapadnie. Mleko jest bardzo szkodliwe podczas biegunki. Dziecko słabnie coraz gorzej, biegunka się wzmaga, a do tego dochodzą jeszcze wymioty. Stan się zaraz poprawia z momentem, kiedy się mleko odstawia i zastępuje klejkiem albo herbatką rumiankową u dzieci od 1, 2 miesięcy. Najlepszy klejek podczas biegunki jest ryżowy. Nie zapominać atoli trzeba klejek osolić. Cukier konieczny nie jest potrzebny. Klejek daje się w początkach

biegunki 1, 1 1/2 dnia i powoli można po żdziebku mleka dodawać, aż do połowy. Skoro biegunka jest uparta, trzeba klejek podawać dłużej.

Oby wszystkie matki zapamiętały tę prostą regułę! I teraz go więcej niema? Co za pokropny los dla ciebie. W momencie tzy ci się cisną do oka nawet myśl i życie staje ci się niemiłe. Pomyśl! To dziecko może być było uratowane, gdybyś przestrzegła tej prostej reguły. Ale może że nie wiedziałas, że stołek zielony u dziecka — od zarazków pochodzi, że to trucizna. Nie wiedziałas, że tedy i klejki niepomogą i zlekać nie możesz z wołaniem lekarza. Czekalaś zawsze jeszcze dnia drugiego, aż oczki dziecku w jamach zapadły i dziecko ci zwiędło — aż było zapóźno lekarza wołać. Oby los ten ci nie spotkał, matko!

(Wyciąć, — przechować!)

Dr. Sujkowski.

WYSTAWA

Przemysłowo-Rolniczo-Handlowa w Lesznie od 30 sierpnia do 4. września 1922 roku
na pow. Leszno, Rawicz, Gostyń, Smigiel, Wolsztyn i Kościan.

Wobec nawału zamówień uprasza się Wystawców o wcześnie deklarowanie zgłoszeń, ażeby nie spowodował żalu do Komitetu.

Deklaracje można otrzymać w biurze wystawowym ulica Dworcowa 3, I. piętro.

KOMITET.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 11. lipca 1922 r.

R. k. jana z. D., Pelagi. — Słow. Olcha.
Wschód Słońca o godz. 3.51. Zachód o godz. 8.18.
Wschód Księż. o godz. 9.14. Zachód o godz. 6.27.

Miejscowe:

(m) Zjazd Kół śpiewackich okręgu XIII. odbył się ubiegłej niedzieli przy licznych udziałach drużyn śpiewackich; przybyło do Leszna 7 kół pozamiejskowych. Zjazd rozpoczął się przedpołudniem nabożeństwem w kościele farnym. Następnie wyruszone w pochodzie z muzyką na czele przed ratusz, gdzie nastąpiło powitanie. W imieniu miasta powitał drużynę śpiewacką burmistrz p. Dombek, życząc śpiewakom jak najlepszego powodzenia, poczem zabrał głos prezes okręgu p. Biechowiak, dziękując władzom za okazaną życzliwość. Stąd ruszył pochód do Strzelnicy. Tu nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu przez X. Prob. Kaczora z Koźmina. Popołudniu odbył się w ogrodzie Strzelnicy wielki koncert wojskowy. Około godz. 5 rozpoczęły się popisy poszczególnych kół, z większym lub

mniejszym powodzeniem. Wynik rozdanych nagród podamy później. Ogród był przepelniony publicznością, która występujące kolo, gorąco oklaskiwała. Wiecz. oddano się na dwóch salach ochoczo tańcom, które trwały do późnej nocy.

(m) Kronika sądowa. W sobotę 8. bm. odpowiadał przed tutejszą lżbą karną zastępca dawn. firmy spedycyjnej Fuller & Kohler w Lesznie, kupiec Józef Szlakman (był) z Warszawy, obecnie zamieszkały w Lesznie. Oskarżony zarzuc mu usiłowane przekupstwo urzędnika celnego. Szlakman zamierzał wyeksportować stąd do Łodzi wagon wyrobów porcelanowych przedniej jakości; zadeklarował atoli jako fajans. Gdyby się sztuczka udała, zarobziłby tym geście oskarżony odrazu kilka milionów marek, zaś skarb państwowy zastąpił o tę sumę pokrzywdzony. Przy tej okazji wsnał Szlakman jednemu urzędnikowi celnemu w kieszeń 25000 mk, niby to „pożyczki”. Urzędnik meldował na drugi dzień zajęcie to swojemu przełożonemu a ten skierował sprawę na właściwą drogę. Oskarżony zaprzeczł, jakoby dał łapówkę i twierdził, że na prośbę urzędnika udzielił mu tylko pożyczkę w danej wysokości; zresztą takich pożyczek (!) udzielił mu już poprzednio dwukrotnie i to po 10000 mk. Występujący jako świadek urzędnik da twierdził znow, że Szlakman chciał go przekupić, że pożyczkę żadnych od niego nie żądał i nie odebrał, że podarko w nie przyjmował i że w pomieszczeniu Szlakmana nie przebywał. Przyparto przez obrońcę oskarż. do muza przysłał się świadek tylko częściowo do czynionych mu zarzutów. Przesłuchany tego świadka dochodziły niedostatek dramatycznej napięcia i pokazały ponownie, że nieostrożnie świadkowie nieraz zeznawają. Po przesłuchaniu świadków zabrał głos p. prokurator Fitzner, który wskazał raz jeszcze ścieżkę karygodny czyn oskarżonego i żądał od niego 2 lata ciężkiego więzienia. Następnie przemawiał obrońca oskarżonego adwokat pp. Grybski z Poznania i Ettinger z Warszawy. Panowie ci starali się wykazać niewinność oskarżonego, tłumacząc ciękie postępowanie głównego świadka. Po krótkiej naradzie sąd pod przewodnictwem p. dyr. Nikisza skazał Szlakmana na 3 miesiące więzienia, która kara policza się za areszt śledczy i koszt fiskalne 25000 mk.

(m) Znalezione i słomki, kapelusze i pęzek kluczy, odebrać można u post. Pol. Państw. w ratuszu.

Prowincjonalne:

(p) Wągrówiec. Uwolnienie za kaucją. Żyd kupiec Engel podejrzany o usiłowanie mordu rytualnego na dziewczynie chrześcijańce, raz już zwolniony i znawu aresztowany, został ponownie wypuszczony na wolność za kaucją 2 milionów marek.

(p) Niewyjaśnione morderstwa. Na skutek doniesień, dochodzących z rozmaitych stron wyszła komisja sądowo-lekarska dochodzenia i orzekła, że w miejscowości Ujazd znaleziono dwa trupy, z których jeden leżał w zagajeniu o jakie 500 metrów od szosy, drugi trup opodal strumyka na wpół zanurzony. Komisja sądowo-lekarska orzekła, że trupy te leżały już jakie 2 miesiące z górą i w orzeczeniu swem konstatauje, że w tych dwu wypadkach popełnionem zostało morderstwo.

Józef Rogosz.

Czarny Prokop.

Powieść
osnuta na tle życia opryszków karpaccich

Na krwawędzi stogu, gdzie siano musiało być najbardziej ubite i wyszlizgane, tamdy bowiem jego właściciel zawsze wylazł, siedział niedźwiedź plecami do Prokopa obrócony z spokojem filozofa, zastanawiającego się nad znikomościami tego świata, spoglądał w dół i o czemś myślał. A zaś tam, u stóp stogu, słychać było świni rechotanie.

Prokop zrozumiał co się działo.

Widocznie dziki w większej liczbie, jak to w górach nieraz się zdarza, gdy dla śniegów głębokich nie mogą znaleźć pożywienia, spotkawszy niedźwiedzia, zapędziły go aż tu, on zaś przed niemi na stóg się schował. Te raz czekał, ażali chęć go nie zbierze zejść do nich.

Niedźwiedź wciąż siedział na dawnym miejscu i w dół spoglądał, potem sięgnął łapą za siebie, chwycił garść siana i z góry je rzucił swoim prześladowcom. Dziki tem podrażniony, zaczęły głośniej rechotać, gdy przeciwnie on zadowolony, wesoło zamruczał.

Niewinny żart musiał mu się podobać, skoro pochwili to samo uczynił. Odtąd powtarzało się to coraz częściej.

Prokop bał się głośniej odetchnąć. W masę czarną, kładł, wlepił wzrok przerażony, ponieważ trudno było ludzi się dłużej. Niebezpieczeństwo groziło mu wielkie. Niedźwiedź wyciągnął łapę daleko, raz jeden Prokop czuł ją nawet tu? przy swojej twarzy, łatwo więc być może, że następny raz, zamiast siana, pochwyti jego czuprynę. A co wtedy? Umknął ludziom przebiegłym, żeby marnie zginąć na stogu.

To okropne!

Trzeba było szybko coś postanowić. Prokop na swoje szczęście, należał do ludzi, którzy nigdy się nie wahają. Zebrał tedy całą odwagę, z siana ręce wysunął, a kiedy niedźwiedź, z wielkim zadowoleniem przypatrywał się dzikom targającym siano wyciągnął ramiona i całym ciężarem swej budowy atletycznej w plecy go uderzył. Skutek był szybszy, niż przewidywał.

Niedźwiedź po śliskim sianie zsunął się jak po lodzie i w jednej chwili z oczu mu zniknął.

Teraz na dole dał się słyszeć straszliwy ryk, potem kwiczenie, w końcu rechotanie.

Prokop oddech zapął i czekał. Będzie, co Bóg da. Sam o sobie nie mógł już stanowić. O ucieczce nie sposób było myśleć, skryć się nie było gdzie. Albo niedźwiedź wróci a wtedy Prokop tylko raz jeden westchnie, bądź też, co prawdopodobniejsze, odynoczo potną go i rozszarpie.

Czekał, słuchał. Nic... Miś nie wraca — a i groźne rechotanie na dole ustaje. Niekiely daje się jeszcze słyszeć kwik przeciągły; w końcu i to ucichło.

Prokop chciał tu czuwać do rana, by w razie potrzeby stawić czoło nowemu niebezpieczeństwu, wszelako znudzenie zmogło jego wolę i po niejakiem czasie znów twardo zasnął.

Gdy się zbudził było blisko południe; słońce stosunkowo stało już wysoko. Wydobyl się z siana i przy sunąłwszy do krawędzi stogu, spojrzal na dół.

Na śniegu poburzonym było widać szerokie krwi smugi; kawałki brudatego kożucha wiatr przewracał, wkoło leżały kości, dalej łeb niedźwiedzia.

Westchnął, przęgnął się i zsunąłwszy się ze stogu puciel się ku Boryni.

IV.

Ciemno było, że oko wykol, gdy Prokop zbliżył się do Smożego. Ostatni dzień przesiedział w lasach pobliskich, bacznie przestrzegając, żeby go nikt nie zobaczył i nie poznał. Dopiero nocą postanowił wejść tam, gdzie na każdym kroku śmierć na niego czekała. Jeżeli go pochwyca, nie go nie ocali.

I nie tań przed sobą, że, tak jak teraz nie było mu serce ani na stogu za plecami niedźwiedzia, ani nawet wtedy, gdy w bramie samborskiego kryminalu obok policjantów przechodził.

Wracał do gniazda swoich wrogów, którym w duszy krwawą zemstę przeprosił; wchodził do miejsca, gdzie żyła Olena, pierwsza i prawdziwa jego miłość. Gdy o niej myślał, czuł w duszy równocześnie niebo i piekło. Pragnął ją zobaczyć, do serca przycisnąć, sam obraz rozkoszy przy boku ukochanej wypełniał mu duszę najwyższą szczęśliwością; z drugiej atoli strony śmiertelna twroga ogarniała go na przypuszczenie, że Wasyl mógł już Olenę sprzedać weterwarowi.

O! jeżeli to się stało, wtedy Prokop wymorduje wszystkich wrogów swoich, potem całe to gniazdo przeklecie w perzynę obróci i takie pochodnie zapali, że ich blask o niebo uderzy! I zginie sam w płomieniach, bo żyć bez niej nie może, a zhańbionej nie chce!

Ostrożnie, jak lis, gdy nocą z nory na łowy wychodzi, skradł się wzdłuż chałup, zamierzając do rynku, gdzie już zdaleka widać było oświetlone drzwi szynku „od Kogutkiem“.

Czapkę na oczy nacisnął, brodę w kożuch włożył, głowę schylił, skurczył się cały. Któżby w tej figurze niepokalnej poznał owego Prokopa, który jeszcze niedawno tylko przed jednym Bogiem głowę chylił?

Ledwie wyprzedził na rynek, ujrzał jakś postać wychodzącą z najbliższej szynkowni i, mimo grubych ciemności, natychmiast ją poznał.

— Psi! — dał znak zdaleka, ale dla silnego wiatru idący go nie słyszał — Franek! — głośniej zawołał.

Teraz chłop stanął i zaczął się rozglądać. Prokop do niego podkoczył i za rękę go chwycił.

— Franek! to ty? — spytał, za szyć go obejmując.

— W Imię Ojca i Syna... Wszelki duch Pana Boga chwali! — Franek odpowiedział, raz po raz się zęgnając. — Jesteś to ty, Prokopie, lub może twój duch?

— Ależ ja, Franku, ja, przytomny na myśle i zdrowo na ciele... Nie bój się!

— Cóż ty tu robisz? Uwolnili cię nareszcie?

— Uwolniliem się sam, nie było innej rady... Ale zejdzmy stąd, bo nas tu jeszcze gotów kto zobaczyć.

To powiedziawszy, pociągnął przyjaciela ku bydowskiej bóżnicy, która czarna i milcząca stała na uboczu.

Franek nareszcie zrozumiał, że ma z żywym człowiekiem do czynienia, a gdy za bóżnicę stanął, rzekł Prokopowi w oczy i rzekł!

— Prokopie! Jak ty wyglądasz? Gdzie twój wąs? Gdzie broda?

— Zabrał mi, ale przynajmniej kazałem sobie dobrze za to zapłacić... Nie czas jednak teraz o tem mówić. Powiedz mi, Franek, widziałeś Olenę?

— Widywałem ją codzień od twego wyjazdu. Płakała okrutnie... pół jej nie ma.

— Bóg ci zapłać! Spodziewa się mnie zobaczyć! Franek westchnął.

— Spodziewa... ale...

— Jakże ale?

— Od przedwczoraj zię z Oleną...

I rwał, bojąc się więcej powiedzieć. Prokop obręczył chwycił go za pierś.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(p) Poznań. P. Wojewoda Dr. Cellchowski wyjechał na przeciąg jednego miesiąca na wypoczynek; zastępuje go we wszystkich sprawach b. wicewojewoda Dr. Stefan Cwojdzński.

(p) Sędziew. W jeziorze tutejszem pławili w niedzielę ubiegłą parobek trzy konie p. budowniczego S. Kowalewskiego. Był przytem o tyle nieostrożnym, że przy wpędzaniu koni do wody pozostawił je wszystkie powiązane razem na jednym powrozie. Jeden z koni, dostawszy się na miejsce głębokie, począł tonąć, podciągając za sobą oba drugie konie. W ten sposób wszystkie potonęły; strata jest poważna, gdyż były to konie wartościowe.

Z dalszych stron:

(d) Witos i żydzi. Istnieje w Krakowie Towarzystwo „Chrześcijańska spółka ludowa leśna“, prezesem Rady Nadzorczej tej spółki jest poseł Witos, a głównym dyrektorem żyd Bruno Falter. Ładna „chrześcijańska“ spółka!

(d) Starogard. — Ucieczka skazanca. W nocy ze soboty na niedzielę wymała się z tutejszego więzienia skazany na śmierć za zamordowanie Wiśniewskiego, Kübler wraz z drugim więźniem Bieskiem. Próbę ucieczki trzeciego więźnia wczes spostrzeżono i przetrądzono jej. Ucieczkę przygotowali zbiegły w ten sposób, że odłamali nogi żelaznego łożka i niemi wyrzobili otwór w murze, a następnie podarży prześcianka spuścili się na ziemię. Znamiennem jest to, że w tych dniach bawił w Starogardzie brat skazańca i siostra i prosił w starostwie o prawo pobytu, czego im jednak godnie odmówiono.

(d) Gardiacz niemiecki uciekł przed sprawiedliwością. W Chojnicach miała się toczyć rozprawa przeciwko redaktorowi „Konitzer Nachr.“ Winklerowi o zdradę stanu. Bohater jednak w ostatniej chwili stracił okazaną pewność siebie i zbiegł do Niemiec. Wypłoszkarzeni D. bermann i Hugmann oraz czytelnicy gazetki hakatystycznej wyrażają się o tym postępku Winklera bardzo ujemnie.

(d) Rybnik. Bombę dynamit wrzucił jakiś zbrodniarz do mieszkania pana Zenkiera, dyrekt. lasów fiskalnych. Pan Zenkier odebrał w tych dniach w polską administrację lasy fiskalne, przeto zamach wykonany został widocznie z zemsty przez niemieckiego zagorzańca. Wybuch bomby spowodował znaczną szkodę w mieszkaniu. Pewien młody leśniczy został aresztowany jako podejrzany o wrzucenie bomby.

(d) Bolesław w Raciborskiem. (Napad). W nocy na czwartek wpadła do wsi banda w sile 20 ludzi. Bandyci otoczyli kilka posiadłości i spłądowali je doszczętnie. Podczas napadu zastrzelona została siostra zakonna Zofia Tront. Bliższe szczegóły nie są znane.

Ze Świata.

** Ceny w restauracjach moskiewskich. Pod powyższym napisem czytamy w Gazecie Poznańskiej co następuje: Chcąc mieć słabe chociaż wyobrażenie o stosunkach panujących w „raju bolszewickim“, warto przyrzec się cenom obowiązującym w pierwszej restauracji moskiewskiej „Empire“. Menu jest nader obfite, wlicza bowiem 102 potraw, których nazwy przeważnie nieznane są smakoszom zachodnim. Z potraw wyjmujemy niektóre, ogólnie znane. I oto ich ceny: Porcja lososia kosztuje 2 miliony rubli, również tyle kilka platków szynki. Za skrzydełka kurczęcia płaci się 2 i pół miliona rubli, 1 i pół miliona za kawalek sera. Najtańszą zakąską jest ogórek, którego cena wynosi 750 tysięcy rubli. Zup najdroższy jest barszcz tzw. małoruski, kosztuje „zaledwie“ 1 milion rubli. Przejdźmy do potraw miesięcznych. Zwyczajny beafsteak z kartoflami oznaczony jest ceną 2 milionów rubli. Każda inna potrawa jest o 500 tysięcy rubli droższa. Nie tańszym jest i deser. — Porcja najprymitywniejszej potrawy słodkiej (przeważnie jakiś ciasto z jabłkami) kosztuje 2 miliony. Cena za butelkę wina dosięga kilku milionów rubli. Z innych napojów kosztuje kawa pół miliona, zaś herbata „tylko“ 300 000. Za plasterki cytryny do herbaty płaci się osobno również 300 tysięcy rubli. Jak z tego widać, zwykły śmiertelnik nie może sobie pozwolić na obiad w „Empire“. Stałymi gośćmi tego lokalu są tylko... komisarze ludowi.

Amerykańskie sposoby reklamowania się.

Wiadomem jest, że Amerykanie oddawna byli i są mistrzami w dziedzinie reklamy.

Pewnemu pobożnemu obywatelowi Nowego-Yorku ukradł ktoś w kościele drogi jedwabny parasol. Okradziony umieścił w gazecie ogłoszenie o kradzieży oferując wynagrodzenie za zwrot zaginionego parasola. Minęło kilka dni, ale parasola nikt nie przyniósł. Wówczas poszkodowany poszedł ze skargą do redakcji jednego z pism. Redaktor, współczujący niedoli bliźniego, sam osobiście użył ogłoszenie:

„W kościele św. Pawła w niedzielę, podczas nabożeństwa zauważyliśmy, jak znany nam dobrze osobnik umosił ze sobą parasol, należący do jego sąsiada. Jeżeli osobnik ten cenil swoją opinię dobrego chrześcijanina i porządnego człowieka i nie chce ścignąć

na swą głowę niemłych następstw, niech sam dobrowolnie zechce odesłać parasol według wskazanego adresu: g. Street 15“.

Na drugi dzień rano poszkodowany odebrał kilka naciętych parasoli jedwabnych, zupełnie nowych.

Oto drugie ogłoszenie, najmniej ciekawe:

„Mam zaszczyt zawiadomić moich przyjaciół i znajomych, że dnia wczorajszego śmierć zabrała moją najukochańszą małżonkę w chwili urodzin naszego syna — dla którego zmuszony jestem szukać mamki i opiekunki, zanim nie znajdę towarzyszkę życia — młodej, ładnej z posagiem nie mniej jak 20000 dolarów, która pomoże mi prowadzić dalej mój sklep z gotową bielizną, gdzie mam zamiar niezadługo urządzić wielką wyprzedaż — z powodu zamierzonego przeniesienia magazynu do nowego domu, którego budowę skończyłem niedawno, ulica Sholland Nr. 18, a w którym jest do wynajęcia jeszcze kilka wspaniałych lokali na umieszczenie sklepów za cenę od 5000 dolarów rocznie“.

W tem ogłoszeniu widzimy cały spryt Amerykanki, jego znajomość wartości dolara. W jednym ogłoszeniu, tym samym kosztem zawiadamia: 1) o śmierci żony, 2) o urodzinach syna, 3) o poszukiwaniu mamki, 4) o chęci ożenienia się, o ile znajdzie się odpowiednia partja, 5) o zaletach, jakie powinna posiadać przyszła żona i o posagu kandydatki, 6) reklamuje swój handel, 7) zawiadamia o wysprzedaży, 8) o przeniesieniu magazynu na inną ulicę, 9) o budowie domu własnego, 10) o mieszkaniach do wynajęcia w tym domu.

Agitacja za „Głosem Leszczyńskim“

Korespondencja.

Dnia 18.VI r. b. urządziło Tow. Urzędników Gosp. zwiędzenia gospodarstwa majątności Antonina.

Przybyłych gości powitał p. dyrektor Siciński i poprosił wszystkich panów na przygotowane powózki. Najpierw przejechaliśmy na folwark Strzyżewice, zwiędziliśmy pola zbóż i okopowe, które pomimo posuchy, dosyć dobrze się przedstawiało. Na podwórzu spotkaliśmy Kóiko Rolnicze ze Świecichow, które p. dyrektor Siciński jako prezes, był zaprosił celem wspólnego zwiędzenia gospodarstwa.

Stamtąd udaliśmy się na folwark Henrykowo, gdzie najpierw zwiędziliśmy pola kultury. Pan dyrektor Siciński i p. Zell jako rzadca tamtejszego folwarku objaśniali wszystkim zebranym o uprawie kultury i ich zasiewaniu nawozami. Było można widać bardzo dobre zboża i okopowe, a przytem staranna pracę i wzorową uprawę kultur.

Dalej udaliśmy się do majątku Stare-Długie, gdzie również zwiędziliśmy pola z dobrymi urodzajami i czystą uprawą pól. Przedewszystkiem wpadły nam w oko, niektóre pola żyta. Jak nam objaśnił p. dyrektor Siciński było to nowo-sprowadzone żyto oryginalne amerykańskie.

Potem przejechaliśmy na podwórze i zwiędziliśmy stajnie, obory, spichlerz, gorzelnie i elektrownie. Była nie widzieliśmy bo było w polu na pastwisku. Konie w dobrym stanie. Na wszystkich podwórzach wymienionych folwarków panował wzorowy porządek i czystość.

Dość należy, że Stare-Długie i cała tamtejsza okolica dostali znacznie więcej deszczu i to się też przyczyniło dużo do tych dobrych urodzajów.

Uczestnik.

Tygodniowy przegląd giełdy poznańskiej.

Na mocy uchwały Zarządu Giełdy poznańskiej z dnia 21. 6. rb. przyjęto do handlu oficjalnego:

mk. 60.000.000,—	akcji „Papierni“
„ 4.000.000,—	„ „Agrat“ (złączone Cegielnie Augustowo Gradowice)
„ 30.000.000,—	„ Bank Poznański
„ 19.500.000,—	„ Bank Zjednoczenia
„ 200.000.000,—	„ Bank Przemysłowców
„ 20.000.000,—	„ Brzeski Auto
„ 20.100.000,—	„ Boelke — mydło

Ruch w Towarzystwach.

(t) Baczność „Sokół“! Dziś wiecz. o godz. 8-ej ćwiczenia druhen w ćwiczeni Sem. żeńskim. Jutro ćwiczenia druhow punktualnie o godz. 8-ej w ćwiczeni miejskiej. Czolem! Naczelnictwo.

(t) Tow. Powstańców i Wojaków Leszno. Dziś w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. zebranie zarządu u p. Ilskiego. Na porządku obrad ważne sprawy. Sekretarz.

(t) G. P. Sc. P. Próba teatralna odbędzie się w śróde 12 bm. o godz. 8-ej wiecz. w hotelu Polskim. Reżyser.

Zadajcie w kawiarniach i restauracjach i na wszystkich dworcach

„Głos Leszczyński“.

Rynek pracy powiatu leszczyńskiego.

Zapotrzebowanie Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy ul. Wolności 16 — telefon 72.

Wolne miejsca:

1 bednarz żon., 1 stolarz sam., 3 służące do miasta, 4 służące na wieś, 15 dziewczyn sezonowych od zaraz.

Poszukujących pracy:

2 kowali sam., 2 ślusarzy sam., 3 piekarzy sam., 3 biuralistów sam., 1 uł. Inik gosp. żon., 1 urzędnik gosp. sam., 1 pisarz gosp. sam., 1 włódark żon., 1 owczarz żon. z 2 pomoc., 166 rob. niewykwalifik.

Zniesienie granicy gospodarczej między Polską a Gdańskiem.

Potwierdzam niniejszym wysłany hughes-ogram o następującej treści.

„Na pismo 5. kwietnia numer 5c 1237 granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem nie istnieje od dnia 1. kwietnia a to na podstawie umowy z 24. października 1921, która jest ustawą i jako taka winna być znana, nietylko urzędom państwowym, ale nawet wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej.

Od dnia 1. kwietnia Gdańsk stanowi jednolity obszar gospodarczy z Polską.

Pod względem gospodarczym weszła Polska w stosunku do Gdańska w okres przewidziany Traktatem Wersalskim i stała wysuwana przez Rząd Polski a mianowicie, że W. M. Gdańsk włączono pod względem celnym i gospodarczym do obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

Stosunek gospodarczy miasta Gdańska do najbliższych powiatów Województwa Pomorskiego będzie taki sam, jak stosunek każdego wielkiego miasta do graniczących z niem powiatów.

Położenie to zdaniem moim przynosi ogromne korzyści dla wytwórczości rolniczej i innych powiatów pomorskich nietylko z powodu zbytu swych produktów ale z powodu możliwości pokrywania swych potrzeb w Gdańsku. Jeżeliby to nowe położenie miało wywołać w niektórych miastach pomorskich podniesienie się cen żywności, uważałbym to za przejaw zupełnie przejściowy dlatego, że wobec obszaru Rzeczypospolitej Polskiej nie wpłynęło zupełnie na kształtowanie się cen miasto niespełna 200000 tysiacyczne.

Z tego powodu uważam wszelkie zarządzenia administracyjne utrudniające aprowizację W. M. Gdańska:

- 1) za sprzeciwiające się obowiązującej ustawie,
- 2) przeciwne programowi Rządu Polskiego,
- 3) przeciwnie interesom ludności pomorskiej.

Odpisu tego pisma udzielam Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Komisarz Generalny.

(—) nieczytelny.

Podając powyższe do wiadomości nadmieniam, że wyjeżdżający do Gdańska winni posiadać wykaz osobisty wizowany co 3 miesiące przez policję miejscową.

Wnioski o wystawienie pozwolenia na wywóz żywności są bezcelowe, gdyż żywność wolno bez pozwolenia do Gdańska jako miasta polskiego wywozić.

Leszno, dnia 7. lipca 1922 r.

(—) Sobeski, starosta.

Swój do swego po swoje!

Dr. Józef Lewandowski

lekarz, Rynek 6 Leszno Rynek 6

wyjechał na kilka dni.

Zastępuje p. Dr. med. Weihs

! przyjmuje od 9-11 i 3-4.

Kilimczarki

potrzebne od zaraz za wolnem mieszkaniem, opałem i światłem oraz wynagrodz. podług umowy.

„Tkalnia“ Grodzisk Wlkp.

MIEJSKA RZEZALNIA.
Jutro we wtorek od g. 8 rano
sprzedaż wołowiny
w jatkach.

Odwoluje
obelgę
rzucaną na P. A. Sadowskiego
w sprawie jego rodziny i ubrań.
J. Nowak.
Zastrzegam sobie i rzy pracy
akiejkolwiek zarzutów nie
robię.

Zgubiono
portfel bronz.
z pieniędzmi i pap osobist.
Znalazcę proszę o oddanie
za odpowiednim wynagrodz.
na policji lub eksp. „Głosu”.

Zgubiono
na wczorajszym Zjeździe
w Strzelnicy NUTY z pieśniami
„Określne” i „Jestem Kraw-
kowianka” z pieczątką Koła
Śpiewu „Cecylja” Bukowiec.
Uczciwego znalazcę uprasza
się o oddanie w eksp. Ołosu.

Zgubiono
wczoraj po pol.
trzewiczek dziec.
Uprasza się o oddanie za
wynagrodzeniem
Ul. Lipowa 24.

Poznaną
osobę,
która wczoraj na zabawie
w Bazarze zabrała kapelusze
męski zielony, wzywa się o
oddanie w ekspedycji „Głosu”,
w innym razie odda się tę
sprawę sądowi.

Obróca St. Międalewicz
specjalista dla spraw kryminal-
nych, odznaczony dyplomem
honorowym,
w Lesznie, Nowy Rynek 35,
udziela ubogim Rodakom w
kraju i za granicą bezpłatnej
pomocy prawnej.

Dom
piętrowy, w środku miasta
Leszna, nadający się na każde
przedsiębiorstwo, jest zaraz
na sprzedaż. Zgl.: Leszno,
ul. Klemeniusza 11.


Dom
z powodu objęcia innego
przedsiębiorstwa zaraz na sprze-
daż. Cena podług umowy.
TAMA KOLEJOWA 5.

Posiadłość
2 1/2 morgi roli I klasy z zabu-
dowaniem zaraz na sprzedaż.
H. Ruszkowska, Rabin,
powiat Kościan.

Dobra
mleczna koza
na sprzedaż.
Ul. Hermannna 20

Wilk
pies wspaniały okaz, roczny,
na sprzedaż.
Adres wskaże eksp. „Głosu”.

Lekki
wóz roboczy
na resorach jest na sprzedaż.
Zaborowo 54



Dnia 7. bm. zasnęła w Bogu po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakra-
mentami, moja najdroższa żona, nasza najuko-
chańsza matka śp.

Rozalja Resler
w 60. roku życia.
O czem donosi wszystkim krewnym i zna-
jomym
w ciężkim smutku pogrążony
mąż z dziećmi.
Pogrzeb odbędzie się dziś, w poniedziałek,
dnia 10, o godz. 4-tej po pol. z domu żałoby
ul. Osiecka 33.

W czwartek, dnia 13. lipca 1922 r.
o godz. 7-jej wiecz. w ratuszu
na sali posiedzeń odbędzie się

publiczne posiedzenie
Rady Miejskiej.

PORZĄDEK OBRAD:
Ustalenie poborów pierwszego i drugiego
burmistrza.
Leszno, dnia 10. lipca 1922.

Przewodniczący Rady Miejskiej.
Walne zebranie

podpisanej spółki odbędzie się
w środę, dnia 19. lipca 1922 o godz. 4-tej
po południu w Strzelnicy przy ul. Kościelańskiej
w Lesznie.

- PORZĄDEK OBRAD:**
1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za czas od 1. stycznia 1921 do 31. grudnia 1921.
 2. Sprawozdanie przewodniczącego Rady Nadzorczej.
 3. Uchwała co do podziału zysku.
 4. Przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
 5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
 6. Ustanowienie remuneracji dla Rady Nadzorczej.
 7. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
 8. Wnioski bez uchwał.
- Sprawozdanie kasowe za rok wyłożone jest w lo-
kalu bankowym.

Bank Ludowy
spółka zap. z nieogr. odp.
Leszno.
Rada Nadzorcza
Polz.

2 wielkie licytacje
w środę, dnia 12. lipca 1922
ciąg dalszy
w piątek, dnia 14. lipca 1922 r.

o godz. 9 przed poł. sprzedawane będą przy Rynku 25
(w podwórzu) w drodze dobrowolnej licytacji za gotówką
najwięcej dającymu:
Biała emalowana angielka (jak nowa), piec żelazny,
regaly i stoly składowe w rozmaitych wielkościach, kartoniki
składowe, dywan potrzebowany 400x500, pluszowe kanapy
z obudowaniem i wielkim lustrem, fotele, szaty do
garderoby, kuchni i do potraw, umywalkę z marmurową
płytą, drewniane łóżka d. dziecięce z materacami, wielki
krawiecki stół z płytą i z dwoma kozłami, biurowy stół,
wielka stacja dla kur, męskie rowery, samochód dla dzieci,
garowe kuchenki z 2 palaczami, dziecięce wózki,
fużje, dubeltówkę, myśliwska szafa, rozni. kisty do pakowania,
ławka do spania, 2 naczynia do pieczenia ryb, cynkowa
wanienka do kąpania rąk, kilka 50 l. proszku do pieczenia
(też po jednym funcie), wielki eleg. polylon z 10 płytami,
2 fonografy z 16 i 10 płytami (polskie i niem.), czarny
żetowy łanusczek, eleg. kryształowa wazę szlifowaną, kil-
mowe eleganckie derki na stół, przed biurko i kożuszkowa,
2 garnitury pierzyny jak nowe, konewki do bulki piwa
1 elektr. stojąca lampa biurkowa (jak nowa), garderobe,
rozmaite nowe i mało używane ubrania, jupy, paletoty,
derki na stół, kapelusze, trzewiki, buty, eleg. i wycieczne
pajaki, lampy stojące, salonowe, do gazu, elektr.,
obrazy i wiele innych rzeczy.

PRUSZAK, pol. uzn. aukc. i zaprz. taksator.
Biuro, ulica Dworcowa 48, I.

Wielka licytacja.
W środę, dnia 12. bm i w piątek, dnia 14. bm o godz 9
przed poł. sprzedawane będą przy ul. Leszczyńskich 46 (wchód
z ul. Młyńskiej) najwięcej dającymu za gotówką: Szafy do
rzeczy i za szkłem, szafonierki, stoly, kszesełka, żel. łóżka,
2 nowe angielskie łóżka, zwyczajne łóżka z materacami i bez,
biurko, maszynę do wydzymiania, centrufłgę, parownik do
ziemiaków, gramofon z płytami, linę dla młynarza, teszyng,
2 regulatory, zegary ściennie, kilka obrazów, serwis do kawy,
lustro z białą ramą, 2 pokojiki dla lalek, duża prasa do
owocu, 4 koła do wozu jak nowe z okuciem, taczkę, lajantę
do wozu, pilkę ręczną, 2 garnki cynowe, lampy wiszące i sto-
jące, ubrania męskie, kapelusze, biała jedwabną chuskę, dobre
pierzyny, obuwie i wiele innych rzeczy
F. Mann, pol. kncn. aukcjomotor.

Zgoda-Leszno
poleca codziennie
RYCHLIKI (nowe kartofle)
**oraz świeży twaróg, ser i wszel-
kie inne towary kolonialne**
wszystko po cenach umiarkowanych.

Dla Spółdzielni Zwiernickiej 55. Pozn pułku piechoty
w miejscu potrzebna zaraz
książkowa lub książkowy
obeznany z amerykańską książkowością, na godz. popołudniową
od 5-8 wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje Spółdz. Zohn
55 Pozn. p p w koszarach Kępczyski, przy ul. Rydzyskiej.

Poszukujemy od zaraz
zdolnego lagerzystę
który zna książkowość z branzы kantorskiej i towa-
rowej; władający językiem polskim i niemieckim.
Zgłoszenia w języku niemieckim
wraz z odpisem świadectw uprasza

Peter Kauffmann Söhne
fabryka obuwia
STAROGARD — POMORZE.

Poszukujemy od zaraz zdolnego
obuwnika
wykwalifikowanego w modelow.
i wyrabianiu cholewek.
Zgłoszenia w języku niemieckim uprasza
Peter Kauffmann Söhne,
fabryka obuwia, Starogard-Pomorze.

Ja. W. Brodniewicz i Ska.,
import towarów kolonialnych,
poszukuje od zaraz biegłą

stenotypistkę
władającą poprawnie językiem polskim i niemieckim, piszącą
na maszynie po polsku i niemiecku, za wysoką pensją.
Zanacza się, że reflektuje się li tylko na pierwszo-
rzędna siłę.
Tamże może się zgłosić
uczeń
z lepszym wykształceniem szkolnym.
Zgl. w dnie powszednie w godz. przedpoł. w kantorze
fy. Kluczyński i Daniel, ul. Leszczyńskich.

Kupuje wszelkiego rodzaju
BUTEŁKI
i placę najwyższe ceny.
WL. KORCZAK, LESZNO, DWORCOWA 21.

J. D. Scheibe
(A. Górczyński)
Handel wia
Pierwszorzędne
Wejście z
ulicy Dworcowa

Przyjmuje
ludzi
do kosze
na akordową pracę
Ul. Lesz-
Potrzebne od zaraz
2 sztepe
lub obeznane na
szyciu.

może się natychmiast zgłosić
w ekspedycji „Głosu Leszcz.”

Przyjmuję
uczni z 1. i 2. kl. g
na stałe
Na życzenia pom. o
w dom. Kardem
Rynek 2

Młodzieniec poszukuje
mebl. pol
Zgłoszenia do eksp.
pod „Pokoł”.

Pokoł
duży i ładny stół
od 15 bm.
Łask zgłoszenia do
pod „200”.

Sporo
na sprzedaż.
Ul. Osiecka 45

Lekki wóz
na sprzedaż.
Ul. Lip

Łieżni wóz
i kultury
na sprzedaż.
Dwór No
St. Lesz

Na sprzedaż
lampe wisząca
mala szafka
i stolarz
Komercyj
Rower
na sprzedaż.
Ul. W